

Sztuka jest drogą, na której widzące myślenie pozostawia ślad.

Palawra: łac. parabola przypowieść, opowieść, relacja (zob. parabola), słowo przejęte do języka portugalskiego jako „palavra” „rozmowa, opowieść”. Portugalscy kupcy przywieźli to słowo na afrykańskie wybrzeże i określali nim przeważnie długotrwałe pertraktacje pomiędzy białymi a tubylcami. Również krajowcy przejęli to obce słowo i nazywali swoje religijne i sądowe zgromadzenia „palawrą”. W tych znaczeniach słowo powróciło do Europy. Od niego powstał czasownik w znaczeniu „długo i bezowocnie gawędzić o błahostkach” (gadanina, palanina, dywagacje).

Nie jestem twórcą, myślicielem świata, nadającym sens besserwisserem – noumenon jako kontrpropozycja lepszego, bo ukształtowanego świata ? Specjaliści od mediatyzacji, wyraziciele uczuć i prawd potrafią lepiej uporządkować pojęcia dotyczące twórczości w hierarchii na pionowej osi. Od co najmniej 1925 roku wiadomo, że poeci nie mogą zmienić świata - malarze też nie.

Znaczenie nie jest już możliwe.

Nie jestem też hazardystą, który gra z przypadkiem. (Aleatoryka jest czymś zupełnie innym).

Jestem za to komiwojażerem spojrzenia, badawczo przesuwam wzrok; nie przelatuję szybko oczyma, lecz przyglądam się wolno, dokładnie, jakbym poruszał się z wysiłkiem drobnym, wolnym kroczkiem. Pomiedzy poszczególnymi muśnięciami wzrokiem, dotknięciami podłoża z domniemaną pewnością co do kierunku lub przynajmniej orientacji powstają interwały niezdecydowania, szmeru.

Nie chodzi bowiem o wypowiedź na jakiś temat, tylko o puste miejsce znajdujące się pomiędzy; podobnie jak w filmie, który powstaje dopiero z czarnych przesłon pomiędzy poszczególnymi kadrami. Coś takiego jak rzeczywistość może przecież powstać tylko w miejscu połączenia podmiotu z obiektem. Podmiot i obiekt są od siebie wzajemnie zależne. Podmiotowi dane są tylko różnice lub transformacje, które są istotą takiego połączenia i dotyczą jego własnego ruchu.

Oto pewne uściślenia. To, że „wszystko jest możliwe” nie oznacza, że robić należy wszystko. Cytowanie nie ma na myśli historyzmu (jest przecież też „wspomnienie zwrócone ku przyszłości”). Mam na myśli nie tak dosłowny cytat, jak strukturę, spojrzenie w ruchu wewnątrz obrazu lub dzieła, świadomą, tzn. widzącą zmianę paradygmatów a nie przypadkowego, nieprzemyślanego zestawienia ?

Filozof Sloterdijk tłumaczy pojęcie Derridy „droit de regard” na dwa sposoby: „prawo do (różnego) spojrzenia oraz „ w spojrzeniach jest coś przechowywane”. Cytowanie jest więc (częściowym) wyobrażaniem sobie tego, czym stał się obraz i jako takie jest echem wirtualnego zapisu. W powtórzeniu (re-garder) obraz staje się sam obrazem, przy czym dany cytat, ani faktyczny, ani semantyczny nie ma tu znaczenia. Ważne jest przesunięcie między cytatami, które jest jedynym odniesieniem do rzeczywistości oraz fakt, że naprawdę miała ona miejsce.

Chciałbym zneutralizować znaczenie i hierarchizację, całą tę pionową oś, której nie da się pozbyć. Znaleziska te, fragmenty są materiałem – dynamicznym polem, oscylowaniem między intensywnościami. Konstelacje obrazów są dla mnie wydarzeniem,

które rozwija się w różnych kierunkach. Sensem tej palawry jest fakt, że ona się zdarza, że istnieje.

Trzonem obecnego myślenia nie jest to, CO się zdarza (jest kształtowane, znalezione, przypadkowo i subiektywnie przeżyte, objaśniane i mające znaczenie), lecz, ZE się zdarza. „Szmer” jest płaski, postrzeganie staje się podczas zmiany paradygmatów, na przejściu, co oznacza również, że kształtowanie jest zdemontowane i staje się materiałem. Bataille zaprzecza poznaniu i doświadczeniu. Jego transgresje są eksperymentami, są „spiskiem niepojętych możliwości” (Bataille, „L’ impossible“, 1962). Pionowej tyranii przeciwstawia on „suwerenność”, stan zawieszenia pomiędzy „błękitem nieba” a jego „niemożliwą głębią”.

Jest to coś innego niż pluralizm stylów (klasycznego) modernizmu, gdzie w kręgach artystycznych mówiło się i dalej mówi się o kształtowaniu, zagęszczaniu, wymowie. W krótkich opowiesciach znaczenie jest bowiem, mierząc liczbę możliwych opowieści nieistotne i przypadkowe. Przypadkowość jest sama przeżyciem. Dotyczy to właśnie (lub przede wszystkim) obrazu/dzieła. Opowieści urywają się, pojawiają się ponownie w innej formie/kolorze/strukturze (tzn. w innej zmysłowości), przemieszczają się przez dyskretne dotknięcia, cichną, inwolują.

Jeżeli sens pojmuje się jako coś związanego ze zmysłami (*Sinn, sense*), przez zmysły postrzeganego, to sensem pracy artystycznej jest zabronienie znaczenia. Słowo „sens” oznaczało początkowo zmysł a w niedosłownym znaczeniu również ocenę wrażeń zmysłowych, konotację, znaczenie itd. Doświadczalna zmysłami jest zmiana intonacji: „próbka (sample) nastrojona wysoko ciszą”, która „ w przerwie ciszy” (biały szmer informacji i znaczeń) „doprowadza hałas do zamilknięcia” (Böhringer).

W ostatnim czasie wiele mówi się o aistetyce. Cóż jednak ma być postrzegane, jeżeli wszystko uległo już estetyzacji, jeżeli globalna mediawizacja doprowadziła do całościowego (uksztalowanego) „białego szmeru”. Być może sztuka wyjaśniania, znaczeń i kształtowania przeżyła się.

Palawra, ciągle trwający dyskurs, nieukierunkowany i bez znaczenia, nie absolutna prawda, ale drobne znaleziska, szmer.

Wieland Zeitler, 1996